

# Walka duchowa

## Konferencja V

### Rozwiązłość: zniekształcony stosunek do ciała i seksualności.

*Nasza druga walka, według tradycji ojców, toczy się przeciwko rozwiązłości; jest najdłuższa ze wszystkich i zajmuje dużo czasu, a tylko nielicznym się udaje w niej odnieść zwycięstwo. Jest to wojna bez końca.*

*Jen Kasjan*

Kiedy pojawia się seksualność, to znaczy relacja z własnym ciałem i ciałami innych, wtedy jest także możliwa deformacja. Eros jest powołany do relacji, ale jeśli ona zostanie zanegowana, wówczas seks przekształca się w rozwiązłość, patologię ściśle związaną z gastrimargią, ponieważ żarłoczność w odniesieniu do pokarmu i zachłanność seksualna mają korzenie w tej samej glebie: "obżarstwo jest matką rozpasania" (Ewagriusz).

Jan Klimak wkłada w usta uosobionego łakomstwa następujące słowa: „moja pierworodną córką jest rozwiązłość”. Tak jak obżarstwo, tak i rozwiązłość jest wadą ciała, w którą zaangażowanych jest wszystkie pięć zmysłów: poprzez przygotowanie, zwykle zaczynające się od wzroku, węchu i słuchu, a kończąc na smaku i dotyku. Jednakże, jak mówił Jezus wg. **Mk 7,21-22**, można powiedzieć, że rozwiązłość jest wadą duszy, rodzi się z serca i należy ją zwalczać przez oczyszczanie serca. Obżarstwo i rozwiązłość są namiętnościami, które wskazują na pewne wypaczenie percepcji i wynikającą z tego postawę szukania przyjemności dla niej samej, rozkoszy fizycznej oderwanej od celu, z jakim jest związana.

Ten, kto pada ofiarą rozwiązłości, absolutyzuje własny popęd i neguje relację z drugim. Porneia polega na rozdzieleniu osobowości podmiotu, zwróceniu się ku sobie, podczas gdy drugi jest sprowadzany do poziomu przedmiotu. Popędy związane z seksualnością, jeżeli nie są uporządkowane i zharmonizowane z całością osoby, dają upust swej dzikiej i chaotycznej naturze, miażdżąc drugiego naklonionego w wyobraźni lub w rzeczywistości do aktu seksualnego. Można to ująć tak, że rozwiązłość przejawia się tam, gdzie przyjemność seksualna nie potrafi podporządkować się elementarnym regułom godności własnej i drugiego.

Przyjemność jest w człowieku przejawem rozkoszowania się światem, a ciało jest dla niego źródłem przyjemności, zwłaszcza seksualnej, która ze swej natury dąży do przesady, ekstazy, wyjścia poza siebie. Dlatego potrzebna jest pewna dyscyplina seksualności, wymagające wysiłku oczyszczenia instynktów, połączenie przyjemności z relacją i płodnością. Jeśli nie stosuje się tej dyscypliny wówczas seksualność zostanie sprowadzona do wymiaru genitalnego lub przyjemności, wskutek czego miejsce daru zajmuje posiadanie, a pociąg seksualny staje się przemocą. W ten sposób jedność ciała i psyche zostaje tragicznie zerwana i drugi człowiek zostaje urzeczowiony z podmiotu relacji staje się wyłącznie przedmiotem konsumpcji, fetyszem.

Jednakże ta namiętność rodzi się w przestrzeni seksualności zamierzonej przez Pana Boga, który w akcie stwarzania mężczyzny i kobiety „pobłogosławił” im mówiąc: „bądźcie płodni i rozmnażajcie się”. Pożądanie seksualne jest święte, jest zachętą do pójścia w stronę komunii między mężczyzną a kobietą; również przyjemność związana z jego spełnieniem jest święta, ale może ulec zniekształceniu i przerodzić się w relacje zwrócone ku sobie samemu, a także w wykroczenia nacechowane agresją.

Należy tu jasno powiedzieć, że przyjemność seksualna jest zjawiskiem złożonym, które dotyczy nie tylko wymiaru genitalnego i osiągnięcia orgazmu, ale całej osoby ze wszystkimi jej zmysłami. Powinna prowadzić do jedności z drugą osobą i bycia darem dla niej.

Porneia z kolei polega na rozumieniu przyjemności, jako czegoś oddzielonego od podmiotów, od ich historii miłości, a więc jest rana zadana samemu sobie, drugiemu i ostatecznie Bogu, którego

człowiek jest obrazem. **Seksualność staje się zła, jeśli ciało oddziela się od osoby, ponieważ seks oddzielony od osoby degeneruje, przechodzi w oschłość, staje się obsesyjnym powtarzaniem.**

Miłość będąca darem z siebie i przyjęciem drugiego zostaje radykalnie zakwestionowana przez rozwiązłość, która chce posiadania drugiego. W ten sposób stosunek seksualny, mający być innym językiem, któremu stale towarzyszy słowo, ale zarazem przekraczającym to słowo staje się śmiercią języka, komunikacji, uniemożliwiając w rzeczywistości wszelką komuniję (porozumienie).

Dzisiejszy świat, kontekst kulturowy jest rozerotyzowany. Dzisiaj nawet reklama używa tego seksualnego kontekstu. W ten sposób towary wystawiane na sprzedaż zostaje poddane erotyzacji, a i ciała stają się towarem.

**Jak sobie z tym radzić? Podstawowym sposobem reakcji na ten klimat, którym oddychamy jest refleksja nad tym, że podobnie jak obżarstwo, również rozwiązłość odbiera wolność. Kto jest jej niewolnikiem, ten w końcu zaczyna się podporządkowywać bożkowi przyjemności seksualnej, która staje się jego obsesją i stwarza w nim niebezpieczne uzależnienie.** W związku z tym warto zauważyć, że dzisiaj jesteśmy świadkami rosnącego zjawiska osób bardziej kuszonych wewnętrzną rozwiązłością niż właściwymi stosunkami seksualnymi.

**Wracając do źródła problemu, możemy stwierdzić, że obecnie prawdziwą perwersją w dziedzinie rozwiązłości jest ta, dotycząca trzech możliwych wypaczeń seksualności: fuzji, skupienia się na sobie, odrzucenia odmienności.** Te trzy wymiary skłaniają do rozumienia drugiego, jako wyłącznie okazji do zaznania przyjemności erotycznej, bez uznania dystansu i odmienności.

Nie należy zapominać, że ulegnięcie rozwiązłości zaczyna się od wzroku. Istnieje pewien sposób patrzenia, pożądliwe spojrzenie, które już jest poddaniem się pokusie, już jest afirmacją wzięcia w posiadanie drugiego. Kto nie zna ascezy wzroku i słuchu (dwuznaczność w rozmowie), a przez nią ascezy wyobraźni, ten z łatwością może paść ofiarą rozwiązłości.

Właśnie tu pojawia się także ch-jańska refleksja na druga myślą i nad jej możliwą terapią. Mt 5, 25 Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobiety, już się w swoim sercu dopuścił cudzołóstwa”.

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” **Mt 5,8.** Nie możemy myśleć, że widzimy Boga, jeśli nie nauczymy się widzieć drugiego w jego prawdzie, to znaczy, jako podmiot i adresata szacunku i miłości.

Św. Paweł mówi w liście do Koryntian 1 Kor 6,13.19. Czystość bowiem jest radykalnym respektowaniem inności i odmienności, a w konsekwencji odrzuceniem fuzji, stopienia się, zlania w jedno, wchłonięcia drugiego i bycia przezeń wchłoniętym. Prawdziwa czystość obejmuje przerwanie pępowiny, uświadomienie sobie, że ma się ciało o konkretnej płci, wolność spotkania drugiego w odmienności i poszanowaniu inności(chodzi tu o tożsamość osoby i jej godność).

Czystość jest też integracją seksualności w osobie poprzez wewnętrzną jedność człowieka w jego byciu ciałem i duchem. Wymaga to pewnej dyscypliny, zapanowania nad sobą, które jest pedagogią prowadzącą do panowania nad sobą. Alternatywa jest taka: albo człowiek zapanuje nad swoimi namiętnościami, albo pozwoli się im wyeliminować, zniewolić. Asceza i dyscyplina, to zawsze dzieło wolności, a więc porządku i piękna.

**Praca nad sobą: oczyszczenie wyobraźni. Potrzeba pewnej higieny myśli, bezustannej walki o oczyszczenie serca i wyobraźni z wypaczonych fantazji, by w ten sposób dojść do poznania tajemnicy ciała – własnego i drugiej osoby.**

**Przyjęcie samotności a zarazem ucieczka od izolowania się. Tylko wewnętrzne głębokie i bogate życie może karmić życie płodnych i autentycznych relacji pod znakiem inteligentnej miłości.**

Trzeba zrozumieć głębokie znaczenie czystości. „Czym innym bowiem jest być wstrzemięźliwym, a czym innym być czystym”. Można używać seksualności, jak czynią to małżonkowie, pozostając czystym; z drugiej strony można powstrzymać się od stosunków seksualnych, a mimo to nie być czystym. Czystość więc, znajduje się nie za naszymi plecami, jako utracona cnota, ale zawsze jest przed nami, w jakimkolwiek stanie byśmy byli. Czysty jest ten, kto odrzuca kazirodztwo, czyli zniesienie dystansu i odmienności tego, kto przed nim staje; jest to ktoś,

kto zrozumiał, że kochać w sposób czysty znaczy pozwolić sobie na dystans między sobą a ukochaną osobą. Jan Kasjan: „czystości nie podtrzymuje się tylko surowym życiem; ona trwa dzięki miłości, którą tchnie i rozkoszom, jakich się kosztuje w samej czystości”.

Walka o czystość jest trudna, ciągła, może się zdarzyć wiele upadków, ale nigdy nie wolno tracić nadziei. Przeciwnie miłosierdzie Boga, stale odnawiane po naszych upadkach, powinno trzymać nas z dala od nadmiernego poczucia winy:

Zatem trzeba się przeciwstawić oszołomieniu, jakie może nas ogarnąć i wręcz zaślepić w naszym stosunku do ciała i seksualności. W tej relacji bowiem bożek ujawnia się nam w sposób bardziej sugestywny niż gdzie indziej, a zaprzeczenie się mu jest zawsze owocem pewnego uwodzenia z jego strony.

Aby przeciwstawić się rozwiąłości, potrzeba więc relacji, w których prymat zostanie przyznany inności, miłości, pragnieniu, by miłość trwała aż do śmierci. I zawsze trzeba przypominać, że własne ciało jest mieszkaniem Boga, prawdziwą Jego świątynią.